

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereafakle Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ..aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciężywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adam'e, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucją, czyli wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1953.

Podajemy do wiadomości że według naszego sposobu obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej, w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość, właściwym czasem na obchodzenie tej Pamiątki w tym roku będzie niedziela, 29 marca, pomiędzy godzinami 6 a 9 wieczorem. Według hebrajskiego kalendarza będzie to początek 14 dnia, miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny.

Artykuły odpowiednie do tej okazji, czyli traktujące o cierpieniach i śmierci naszego Pana, ukazały się na łamach Straży następnej; natomiast o Jego zmartwychwstaniu, w wydaniu kwietniowym.

PLANOWANE KONWENCJE.

HOLYOKE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:-

Niniejszym podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Holyoke, Mass. planuje urządzić jednodniową ucztę duchową w niedzielę, dnia 3go maja b. r. Braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych i z dalszych niniejszym uprzejmie zapraszamy do wzięcia udziału w tej uczcie duchowej.

Konwencja ta odbywać się będzie w sali Caledonian, 189 High Street, Holyoke, Mass. Rozpocznie się o godzinie 9-ej rano.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. F. Orlński, 650 Chicopee Street, Willimansett, Mass.

SPROSTOWANIE.

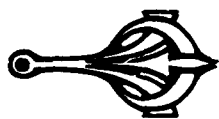
W sprawozdaniu z konwencji w Los Angeles, Cal. podanym w zeszłym numerze, podczas łamania i przenoszenia z jednej strony na drugą, zostały pomieszczone linie w 3-im i 4-tym paragrafie, i sens tego opisu wypadł niejasno; owszem, bracia na wschodzie gotowi są sądzić braci w Kalifornii o przytyk dla nich.

Te dwa paragrafy (trzeci i czwarty), powinno się czytać:

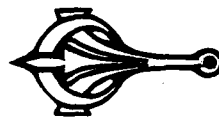
"Szczególnie ożywionym, budującym i wzruszającym było zebranie świadectw, na którym braterstwo składało serdeczne dzięki Ojcu Niebieskiemu, że w minionym roku nie dał się powinąć nodze naszej. Jednocześnie czynione były postanowienia na rok bieżący, aby tym gorliwiej naśladować Pana i pomnażać się w łasce i w miłości bratniej jedni ku drugim.

"Przy tej sposobności może dobrze będzie przytoczyć, dla poinformowania braci i sióstr na wschodzie, że tutejsze zgromadzenie polskie, chociaż odosobnione od innych polskich zborów w Ameryce, jest jednak dosyć liczne. Zdaje się nam że licznie zajmowałoby piąte miejsce w Stanach Zjednoczonych. Byłoby nam jednak przyjemnie gdyby więcej braci i sióstr tu do nas przybyło i osiedliło się w tym ciepłym klimacie południowym Kalifornii".

Za tę mimowolną niedokładność, przepraszamy — Wydawnictwo Straży.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXII

MARZEC (MARCH), 1953

Nr. 3

WIECZERZA PAŃSKA

“Ilekróćbyście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł”.
— I Korynt. 11:26.

PRZEDMIOT, nad którym będziemy się tu zastanawiać jest jednym z najważniejszych szczegółów w ziemskiej misji naszego Pana. Jezus wiedział, iż Apostołowie nie rozumieli tego, iż wieczerza ta miała być ostatnią, którą z nimi miał spożyć. Chociaż dawał im do zrozumienia, że bliską jest Jego śmierć, uczniowie jednak nie byli w stanie zrozumieć, aby coś podobnego było możliwym. Jednakowoż Jezus, będąc dobrze świadomy tego i rozumiejąc co to miało znaczyć, tęsknił za uzupełnieniem Śwego dzieła. Jest prawdopodobnem, że było to w tym samym dniu, przy końcu którego Pan spożywał z uczniami ostatnią wieczerzę, gdy On wypowiedział następujące słowa: “Mam być chrztem ochrzczony; a jakom ściśniony, póki się to nie wykona!” — chrzest śmierci, który dopełnił się następnego dnia. — Łuk. 12:50.

Piotr i Jan byli tymi uczniami, których Jezus posłał, aby nagotowali baranka. Jezus widocznie znajdował się w Betanii, w domu Łazarza i stąd wysłał tych dwóch uczniów do Jerozolimy. Istnieje przypuszczenie, że górny pokój, w którym Jezus i uczniowie spożywali ostatnią wieczerzę, był ten sam, w którym później zbrali się Apostołowie i inni na otrzymanie ducha świętego. Pokój ten jest dotąd wskazywany przez tradycję i do pierwszej wojny światowej znajdował się pod kontrolą Mahometan, którzy byli mocno zazdrośni wobec chrześcijan.

Wieczorem, onego dnia, Jezus przyszedł wraz z dwunastoma uczniami do pokoju, gdzie już do wieczerzy wszystko było przygotowane. Zeszli się tam na spożywanie żydowskiego baranka wielkanocnego, w czasie na to naznaczonym. Baranek był pieczony; przygotowano także praśny chleb i gorzkie zioła. Możemy być pewni, że wszystko było uczynione według wymagań zakonu; albowiem Jezus i Apostołowie byli związani każdym szczegółem zakonu tak samo jak inni żydzi, ponieważ nowa dyspensacja nie była naówczas jeszcze

rozpoczęta. Każdy przepis zakonu był obowiązujący aż do zesłania ducha św., co było dowodem, że Bóg uznał ofiarę Jezusową i przyjął tych, co stali się Jego uczniami, przez poświęcenie.

◀ **Zamiast wyrozumienia, że znajdują się w Pożądanie Królewskich Zaszczytów**

przededniu wielkiej i ważnej tragedii, Apostołowie raczej mniemali, że Jezus będzie wnet посаdzony na królewskim tronie. Pamiętali także Jego obietnicę, iż mieli z Nim usiąść na stolicy. Ta obietnica zdawała się im teraz tak bliską zrealizowania, że nie umieli o niczym innym myśleć, jak tylko o stopniu chwały, którą mieli otrzymać w królestwie. Mniemali widocznie, że jeżeli nie będą o tę chwałę uporczywie zabiegać, to nie otrzymają tak zaszczytnego stanowiska. Znając ich postawę umysłu, Jezus przemówił do nich: “Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają; lecz wy nie tak; owszem, kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wodzem, będzie jako ten, co służy.” — Łuk. 22:25, 26.

To były nowe zasady, trudne do zrozumienia dla Apostołów i jest widocznym, że są one dotychczas trudne do zrozumienia dla wszystkich naśladowców Pana. Kto chciałby być pierwszym w królestwie, ma być pierwszym w służeniu, dokąd jest w ciele. Największym sługą dla wszystkich był Jezus Sam; lecz tu On wskazał, że taka sama zasada stosuje się i do Jego naśladowców. Którykolwiek z nich będzie najwierniej, najszczerzej i najgorliwiej służył braciom, pomnoży tym samym swoją łaskę u Boga i przysposobi się do tym większego stanowiska w królestwie Chrystusowym.

Uczniowie mniemając, że podrzędna usługa mogłaby uczynić ich niegodnymi wyższego stanowiska w królestwie, nie uczynili żadnego przygotowania do mycia nóg, bo żaden nie chciał zająć roli służącego. W piaszczystej Palestynie, gdzie

chodzi się w sandałach, mycie nóg jest koniecznością. Dla nagany uczni, Jezus wstał od stołu i wykonał tę podrzędną usługę uczniom, wskazując im na ważność tej lekcji, t.j. pokorę i dając do zrozumienia, że bez względu, jak małą służbę mogą pełnić jedni drugim, powinni ją pełnić z radością.

Lekcja ta jest z nami dotąd; nie jako pewnego rodzaju ceremonia, ale jako ilustracja pewnej zasady. Jakakolwiek skromna służba wyświadczona braciom jest jakoby mycie nóg.

Kryzys w Życiu Judasza

Wieczerza postępowała dalej, to jest jedzenie baranka z gorzkimi ziołami i praśnikami, upieczonymi w formie grubych placków, które niekiedy używano zamiast łyżki do wyjedzenia pozostałości z mięsa. Jeden Ewangelista podaje, że Jezus zaczął się smucić i rzekł: Jeden z was dwunastu, który je ze mną jako gość, jako członek mej rodziny, ułożył spisek, aby mnie wydać.

Do wypowiedzenia tego, Jezus mógł mieć podwójny cel. Po pierwsze: miało to pokazać uczniom, że Jezus dobrze wiedział o zamierzonej zdradzie. Tym sposobem uczniowie mieli poznać, że to nie przyszło na Pana niespodzianie, albo niezgodnie z Boskim programem. Po drugie, Jezus mógł to wypowiedzieć, jako ostatnie napomnienie dla Judasza — w celu poruszenia go i pobudzenia do myślenia. Zdrada jest haniebną rzeczą w każdym razie, lecz jest podwójnie taką, gdy zdrajca korzysta z gościnności zdradzonego i spożywa jego chleb.

Zdumienie ogarnęło uczni, gdy Pan powiedział, że jeden z nich wyda Go i jeden po drugim zaczęli Go pytać: "Czyżby ja?" Treść tego pytania możnaby tak określić: Ty chyba nie masz na myśli mnie! Nawet Judasz przyłączył się do tego pytania: "Czyżby ja?" Apostoł Jan siedział zaraz przy Jezusie i Piotr skinął na niego, aby zapytał Mistrza, kogo On miał na myśli. Jan prawdopodobnie zapytał szeptem, tak że tylko Jezus sam mógł słyszeć. Cicha odpowiedź naszego Pana była: "Komu podam sztuczkę chleba, umoczywszy ją wpierw w misie, tenci jest." Umoczywszy sztukę chleba w szczególniejszy sposób, aby zwrócić ich uwagę, podał ją Judaszowi. W taki sposób Jan i Piotr dowiedzieli się o całej sprawie.

Niezawodnie, że zaraz potem Judasz wyszedł i, jak Pismo podaje: "Szatan wstąpił do serca jego." Duch onego nieprzyjaciela opanował go w zupełności, gdy rozważał i uplanował sprzedać swego najlepszego przyjaciela za trzydzieści srebrników. Jest więc w zupełności prawdopodobnem, że Judasz nie był obecnym, gdy nieco później Jezus ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, którą obecnie obchodzą prawdziwi chrześcijanie.

Znaczenie Pamiątki

Pamiątkowa Wieczerza, którą Jezus ustanowił, jest w zupełności oddzielna i odmienna od spożywania baranka wielkanocnego, a jednak te dwie rzeczy są z sobą blisko spokrewnione, ponieważ jedno jest figurą, a drugie arcyfigurą, czyli wyższym obrazem, mającym wyższe znaczenie. W pierwszym obrazie, literalny baranek przedstawiał Baranka Bożego Jezusa; w drugim, łamanie chleba przedstawia śmierć Jezusa.

Żydzi, w tej porze roku obchodzą pamiątkę ich narodowego narodzenia się i wyjścia z niewoli egipskiej. To wyjście rozpoczęło się wtedy, gdy ich pierworodni zostali pominięci, podczas dziesiątej plagi nad Egipcjanami. Św. Paweł wykazuje, że pierworodni wtenczas pominięci, byli figurą na Kościół pierworodnych, zachowanych w obecnym czasie, gdy jeszcze noc grzechu panuje i zanim jeszcze nowy dzień królestwa Chrystusowego jaśnieje.

Badacze Pisma Świętego dochodzą do coraz jaśniejszego wyrozumienia, że Pamiątka śmierci Chrystusa nie powinna być obchodzona co miesiąc, co kwartał lub co tydzień; ale że powinna być uważana za arcyfigurę wielkanocnego baranka i powinna być obchodzona dorocznie i to w tym samym czasie, w którym baranek wielkanocny u żydów był zabijany.

Nie należy mniemać, że Apostołowie rozumieli Jezusa, gdy mówił o znaczeniu Wieczerzy przez Siebie ustanowionej. Raczej, zgodnie z tym, co już poprzednio im był powiedział, duch święty dał im później poznać te rzeczy, to jest po dniu Zielonych Świąt. My teraz również rozumiemy ważność słów Jezusowych: "To jest ciało Moje, które za was bywa złamane." Poznajemy, że Jezus nie mógł przez to mieć na myśli, jak to niektórzy uczą, że chleb przemienił się w Jego prawdziwe ciało, a wino w prawdziwą krew. Przeciwnie, On wtenczas jeszcze miał Swoje prawdziwe ciało i prawdziwą krew. Przeto Jezus nie mógł mieć czego innego na myśli jak tylko: Ten chleb symbolicznie przedstawia Moje ciało, które ma być złamane za was; a to wino przedstawia Moją krew, która będzie wylana jutro — Moje oddane życie.

Nie mamy również rozumieć, że Jezus miał na myśli, iż uczniowie otrzymają jakąś szczególną korzyść z jedzenia tego chleba i picia tego literalnego kielicha. Należy nam wnikać głębiej i dopatrzeć się, że myślą Jego było: Tylko gdy wiarą przyswoicie sobie zasługi zapewnione Moją śmiercią, możecie otrzymać to wielkie błogosławieństwo przygotowane dla was jako dla Moich uczni. Apostołowie wierzyli, że śmierć Jezusa była za ich grzechy i że stanowiła podstawę ich przyjęcia przez Ojca Niebieskiego. Rozumieli, że tylko gdy przy-

swoją sobie życie Chrystusowe, mogą być odbiorcami tych wszystkich błogosławieństw.

Św. Paweł wykazał nam jeszcze jedno ważne znaczenie tego chleba i kielicha. Wykazał jedność Chrystusa i Jego Kościoła. Mówi, że jest tylko jeden chleb i jeden kielich. Najpierw chlebem tym był Chrystus Jezus, lecz w następnym znaczeniu, wszyscy naśladowcy Chrystusa, będąc usprawiedliwieni przez Jego ofiarę, są uprzywilejowani stać się członkami Jego ciała, częściami tego jednego chleba, który jest łamany. Podobnie wszyscy Jego wierni naśladowcy, po skorzystaniu z zasług krwi Chrystusowej, z zasług Jego ofiary, są uznani za Jego członków i za uczestników w tym kielichu.

Posłuchajmy słów Apostoła: "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteście uczestnikami." — 1 Kor. 10:16,17.

Pieczętowanie Nowego Przymierza

Jezus wyraził się o kielichu, o winie, że przedstawia krew Nowego Testamentu, czyli nowego przymierza. Przymierze zakonu było starym przymierzem, które nie dało błogosławieństwa żydom, ponieważ nie mogli zachować zakonu. Stąd też nie kwalifikowali się, aby błogosławić inne narody ziemi. Lecz Bóg obiecał Nowe Przymierze, lepsze od tamtego, które będzie wprowadzone przez nowego i większego Pośrednika, aniżeli był Mojżesz. Bóg zapewnia, że to nowe przymierze dokona tego czego stare przymierze zakonu dokonać nie mogło. To nowe przymierze będzie zaprowadzone przez tegoż Pośrednika, Chrystusa, przy Jego wtórym przyjściu. Jego królestwo ustanowione w mocy i chwale będzie rządzić, błogosławić i pouczać ludzi i odejmie serca kamienne a da serca mięsiste wszystkim, którzy zechcą skorzystać z chwalebnych przywilejów.

Śmierć Jezusa stanowi tę krew, która pieczętuje, czyni ważnym to nowe przymierze. Zauważmy jednak, że Kościół nie otrzyma błogosławieństwa pod nowym przymierzem Tysiąclecia, które będzie zaprowadzone przy wtórym przyjściu Jezusa, przy ustanowieniu Jego Królestwa. Błogosławieństwa Kościoła uprzedzą nowe przymierze. Co więcej, poświęcone życie (krew) członków Kościoła, przyjęte przez naszego Pana, jest uznawanie za część Jego ofiary, która pieczętuje to nowe przymierze. Stąd to przymierze nie będzie w zupełności zapieczętowane prędzej aż ciało Chrystusowe, którym jest Kościół będzie miało udział z Nim w picciu Jego kielicha — w ofiarowaniu ziemskich praw, przywilejów, a nawet samego życia.

Przymierze Ofiary

Widzimy, że Jezus i Kościół otrzymają nagrodę w międzyczasie i to nie pod przymierzem zakonu ani pod nowym przymierzem, ale pod pewnym specjalnym przymierzem zwanym Przymierzem Ofiary. Wzmiankę o tym przymierzu Chrystusa i Kościoła znajdujemy w Psalmie, gdzie Bóg mówi: "Zgromadźcie Mi świętych Moich, którzy ze Mną uczynili przymierze przy ofierze" (Psalm 50:5). Zgromadzenie tych, co zawarli to szczególne przymierze ofiary z Bogiem, odbywa się już przez blisko dziewiętnaście stuleci. Mamy wszelki powód do wierzenia, że ofiary te wnet się dopełnią i że wkrótce członkowie ciała Chrystusowego będą uwielbieni, przemienieni mocą pierwszego zmartwychwstania i wejdą do radości z Panem, zgodnie z Jego obietnicą: "Kto zwycięży dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej." — Obj. 3:21.

Nasz Pan powiedział, że nie będzie już więcej pił z tego kielicha. Jego dzieło, Jego picie kielicha, było dokonane następnego dnia na Kalwarii. Tam On do reszty wypił kielich, który Mu Ojciec nalał. Ojciec Niebieski nalał ten sam kielich dla wszystkich naśladowców Jezusa i jeżeli oni chcą być współdziedzicami z Nim w królestwie, które wkrótce będzie ustanowione, to muszą pić z Jego kielicha i przyswajać sobie zasługi Jego złamanego ciała.

Takim też było znaczenie słów Jezusowych wypowiedzianych do Jakuba i Jana, gdy ci prosili o specjalne miejsca w królestwie. Jezus zapytał ich: "Możecie (czy chcecie) pić kielich, który Ja będę pił? i chrztem, którym się Ja chrzczę być ochrzczeni?" Oni z serca oświadczyli swoją gotowość. Jezus zapewnił ich, że życzeniu ich stanie się zadość; czyli, że jeżeli są gotowi, to On dopilnuje tego, aby oni pili z Jego kielicha. Podobnie rzecz się ma z wszystkimi Jego naśladowcami. Pismo Święte zapewnia ich, iż "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia są powołani." — Rzym. 8:28.

W. T. 5541 — 1914

CHLEB ŻYWOTA.

Zbliźmy się do Chrystusa stołu,
Do Pana wznosmy myśli swe.
Wiarą się łączmy z Nim pospołu;
On dusze nasze karmić chce.

Większej nie doznał świat miłości,
Jak w Panu który życie dał.
By go oczyścić z nieprawości.
By człowiek wieczne szczęście miał.

On jest ten wieczny chleb żywota,
Co z nieba do nas zstąpił był.
Z Niego pochodzi mądrość, cnota;
Kto zeń pożywa będzie żył.

Wielki Arcykapłan Stawiony Przed Sądem

LEKCJA Z EWANGELII WEDŁUG ŚW. JANA 18:15-27.

“Do swoich przyszedł ale Go własni Jego nie przyjęli”. — Ew. Jana 1:11.

CHOCIAŻ jest powiedziane, że po zaareztowaniu Jezusa, uczniowie wszyscy uciekli, to jednak Jan zaznacza, że on i Piotr szli za Panem w pewnym oddaleniu. Ich głębokie zainteresowanie w Panu nie dozwoliło im udać się do swoich domów; nie chcieli Go stracić z oczu, aby wiedzieć, co się z Nim dalej dzieć będzie. Byli bezsilni; nie mogli Mu nic pomóc wobec tak wielkiej przewagi, a przy tym Jezus sam odmówił ich pomocy; lecz nie byli bezsilnymi aby Go nadal miłować. Zdaje się jakoby Jan miał pewną znajomość w pałacu najwyższego kapłana i bez trudności postarał się o wstęp dla siebie i dla Piotra.

Lecz ta łaska i przywileje stały się próbą dla Piotra, i doprowadziły go do zaparcia się Pana. Podobnie sprawa się ma z niektórymi naśladowcami Pana obecnie. Gdy znajdują się sami, albo z drugimi wierzącymi, to są śmiały i odważnie wyznają Pana i gotowość służenia Jemu, ale gdy przypadkowo znajdują się w jakim pałacu, albo pomiędzy sługami lub urzędnikami kapłanów nominalnego chrześcijaństwa, to wstydzą się Pana i boją się Go wyznać, aby czasami nie zostali odłączeni od przywilejów i towarzystwa z tymi, którzy jeszcze prawdy nie poznali. O wiele lepiej byłoby dla biednego Piotra gdyby był jawnie oświadczył: “Tak, ja jestem jednym z Jego uczniów, a ponieważ nie jestem tu pożądanym więc pójdę sobie.” Taki honorowy i właściwy postępek dodałby mu szacunku w oczach ludzi sprawiedliwych i byłby błogosławieństwem dla niego samego.

Niewłaściwy postępek Piotra wprowadził go później w tym gorszą sytuację, kiedy towarzyszył temu, któremu on uciał ucho, zwrócił się do niego z wyraźnym zapytaniem: “Izali nie widziałem cię z Nim (z Jezusem) w ogrodzie”? Sprawa się pogarszała dla Piotra. Nie było już teraz kwestią odejścia od ognia, przy którym się grzał, i opuszczenia zabudowań najwyższego kapłana, ale rozchodziło się o rozpoznanie go jako tego, który bronił Jezusa, z mieczem w ręku, a więc zachodziła możliwość aresztowania go i stawienia przed ten sam trybunał który miał sądzić jego Pana. Jeden niewłaściwy krok prowadzi zwykle do drugiego i tak sprawa się miała obecnie z Piotrem. Gdyby teraz wyznał Jezusa, dałby publiczne świadectwo, że poprzednio kłamał, a ponadto byłby rozpoznany i prawdopodobnie aresztowany. Zdecydował więc, że aby obronić samego siebie, on musi nie tylko ponownie kłamać i zaprzeć się Pana, ale aby sprawę tę uczy-

nić tym silniejszą, zaczął przysięgać i zaklinać się, że nie znał Jezusa.

Biedny Piotr! Jak prawdziwym było to, co powiedział Jezus, że szatan chciał go zdobyć, chciał go przewiać i w tej chwili rzeczywiście znajdował się on w przetaku, w wielkim niebezpieczeństwie przesiania. Było nieomal cudem, że on powrócił do równowagi, pokutował i dostąpił przebaczenia. Zdaje się, że modlitwa Jezusa za nim działała przez Pańskie oznajmienie Piotrowi naprzód, że on się Go zaprze; albowiem gdy on to teraz uczynił i usłyszał pianie koguta, przypomniały mu się słowa Pańskie: “Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się Mnie zaprzesz” (Mat. 26:75). W uczuciach, które łatwiej można sobie wyobrazić aniżeli je opisać, Piotr prędko opuścił zabudowania najwyższego kapłana, zanim jeszcze dzień zaświtał i udał się gdzieś na ustronne miejsce, aby mógł gorzko zapłakać i prosić o Pańskie przebaczenie.

Dla nas wszystkich jest dobra nauka w tym, że upadek Piotra był właśnie z tej strony w czym on czuł się najsilniejszy. Z natury był on odważnym człowiekiem i chlubił się tym, a jednak upadł z braku odwagi. Orzeczenie: “Kiedym słaby, tedym mocny”, zawiera też w sobie myśl, że kto o sobie myśli, iż jest mocnym, w rzeczywistości jest słabym, jak to sprawa się miała z Piotrem. Uczmy się więc czuwać szczególnie nad tym, jak nam się zdają, silnymi punktami naszego charakteru. Nie ufajmy w swojej mocy, ale, polegajmy na Wodzu zbawienia naszego i na Jego pomocy.

Jan nie opisał wszystkich szczegółów; pominął przysięganie i zaklinanie się Piotra. Jego miłość do Piotra widocznie pobudziła go do pominięcia tego szczegółu. Opisał to jednak Marek (14: 66-72), o którego Ewangelii przypuszczają niektórzy, że była podyktowana przez samego Piotra, a Marek był poniekąd jego pisarzem.

Jezus Stawiony Przed Kaifasza

Jezus był badany przez najwyższego kapłana, który pomimo swych złych i morderczych zamiarów w sercu, czuł się w obowiązku zachować przynajmniej zewnętrzną formę sprawiedliwości. Z innych zapisków wiemy jednak, że tak on jak i złaczeni z nim kapłani i Faryzeusze zdecydowali już naprzód, że Jezus musi być zabity, ponieważ wpływy Jego zagrażały im; albowiem nauki Jego objawiały ich próżność, bigoterię i obłudę. Na zadane mu pytanie Pan odpowiedział krótko; odmówił wszelkich wyjaśnień i usprawiedliwień, po-

wołał się tylko na Swoją naukę, apelując przez to o Swoje prawa jako żyda. Odpowiedź Jego była w zupełności właściwa i legalna, gdyż zaaresztowany był bez jakiegokolwiek słusznego powodu, a sędzia dopiero teraz szukał za jakimś powodem. Pan więc wykazał, że powód do aresztowania powinien poprzedzać samo aresztowanie.

Nie potrzebujemy przypuszczać, że ów urzędnik, który uderzył Jezusa w twarz i zgał Go za niestosowne słowa wobec najwyższego kapłana, był rozmyślnie niesprawiedliwym w tej sprawie. Możemy raczej wnosić, że chcąc okazać się gorliwym poplecznikiem najwyższego kapłana i jego sądu, nie umiał myśleć prawidłowo i dopatrywał się złego tam, gdzie go wcale nie było. Okoliczność ta daje nam jednak sposobność zrozumieć, co właściwie Jezus miał na myśli, gdy w Swym kazaniu na górze powiedział: "Kto cię uderzy w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi" (Mat. 5:39). Nasz Pan nie nadstawił literalnie drugiego policzka, temu, który Go uderzył, ani nawet nie przyjął pierwszego uderzenia w milczeniu. Nie chciał również aby Jego dobry postępki i właściwe słowa były niewłaściwie i niesłusznie gromione. Rzekł więc temu, co Go uderzył, aby wykazał, co było złego w Jego odpowiedzi kapłanowi: a jeżeli nie mógł tego wykazać to powinien przyznać, że jego uderzenie Jezusa było niesłuszne.

W świetle tej ilustracji wierni Pańscy mają zrozumieć, że przykazanie aby nadstawić drugi policzek znaczy, że nie mają odpłacać złem za złe; że mają być gotowymi raczej, więcej zła przyjąć aniżeli jakiegokolwiek zła drugiemu wyrządzić. Więcej nawet: oni mają zło dobrem zwyciężać; za przykładem Pana, mają starać się, aby tym, co złe czynią, wykazać łagodnie co jest dobrem a co złem w danej sprawie.

Proroctwo Kaifaszowe

Z lekcji naszej zdaje się wynikać, że pierwsze rozpatrywanie sprawy Jezusa przez żydów odbyło się przed Kaifaszem, czynnym arcykapłanem w owym czasie. Kaifasz był zięciem Annasza, właściwego arcykapłana według zakonu; a czternasty wiersz mówi, że był to ten sam Kaifasz, który poprzednio radził, iż lepiej było "żeby jeden człowiek umarł za lud, ażeby wszystek ten naród nie zginął. A nie mówił tego sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego prorokował, iż Jezus miał umrzeć za on naród; a nie tylko za on naród, ale żeby też synów Bożych rozprószonych w jedno zgromadził" — Jan 11:50-53.

Tu mamy ilustrację jak pewne wielkie prawdy mogą być widziane: z dwu przeciwnych stron zapatrywania. Proroctwo Kaifaszowe było w zupełności prawdziwe, zgodne z wszystkimi innymi

orzeczeniami Słowa Bożego i wypowiedziane przez przewód, którym Bóg często się posługiwał (przez najwyższego kapłana); chociaż człowiek zajmujący ten urząd był w dysharmonii z Bogiem, a także w dysharmonii z różnymi zarysami Boskiego planu, a nawet był instygatorem i współdziałaczem niegodziwego dzieła, które jednak było zgodne z Boskim przejrzeniem i planem.

Znajduje się w tym lekcja także dla wszystkich naśladowców Pana — lekcja co do różnych zarysów prawdy Bożej. Nie wystarczy to, że rozpoznamy pewne fakty, że znamy prawdę; potrzebnym i ważnym jest abyśmy byli w serdecznej harmonii z Bogiem; bo inaczej możemy, podobnie jak Kaifasz, pomagać w wypełnianiu Boskiego planu, a jednak, przez zajęcie złego stanowiska, ścignęlibyśmy na siebie i na innych Boskie potępienie raczej a nie Jego uznanie i nagrodę. Niechaj więc wszyscy, którzy zostali oświeceni i przyjęli prawdę, starają się postępować w światłości i śladami Mistrza i niechaj unikają tego, co było pokazane w omyłce Piotra i w niegodziwej postawie serca Judasza i Kaifasza.

Sądzenie Jezusa Przez Żydów

Sądzenie Jezusa przez żydów było w trzech częściach: —

(1) Badanie przed Annaszem, legalnym najwyższym kapłanem według zakonu. Nie był to oficjalny sąd, ponieważ kapłański urząd Annasza nie był uznawany przez władzę rzymską. To też Annasz odesłał związanego Jezusa do Kaifasza oficjalnego kapłana najwyższego, z rzymskiego upoważnienia; a jako taki, Kaifasz był też prezesem Sanhedrynu, którego sala sądowa znajdowała się prawdopodobnie w tych samych zabudowaniach, po drugiej stronie podwórza, na którym Piotr, wraz z innymi, grzali się przy ogniu.

(2) Wstępne przesłuchy przed Kaifaszem odbyły się prawdopodobnie pomiędzy godziną drugą a trzecią w piątek rano. Członkowie Sanhedrynu byli niezawodnie wezwani na radę, przez posłańców, skoro tylko Jezus był pojmany. Były to przesłuchy wstępne w tym znaczeniu, że były one w celu sformowania pewnego oskarżenia, na podstawie którego mogliby Jezusa sądzić na formalnym zebraniu tej rady, około piątej godziny rano, albowiem zakon zabraniał sądzić człowieka w nocy. — Łuk. 22:66-71.

(3) Formalny sąd przed Sanhedrynem był tylko ceremonią — farsą. Decyzja zabicia Jezusa była uczyniona zanim jeszcze Jezus był zaaresztowany. Sprawa zasądzenia Go była przyspieszona z dwóch powodów. (a) Przewódcy żydowscy obawiali się, że zwykły lud będzie bronił Jezusa przeciwko ich urojonym oskarżeniom, na jakie

mogli się zdobyć. (b) Zbliżały się święta Paschy i wrogowie Jezusa pragnęli aby On był zabity przed świętami. O, jak mało pojmowali, że dozwolonym im było od Boga wykonać swe nieczne zamiary, wypełniając przez to figury i prorocтва co do akuratnego czasu i dnia zabicia Baranka Bożego.

Lekcja Dla Poświęconych

Wierni Pańscy mają w tym lekcję, że nie dążyć jest zastosować się do formy i pozorów sprawiedliwości i nie wystarczy to, że naprzód wiemy, iż Boskiego planu nie możemy powstrzymać ani się mu sprzeciwić. W owym dniu obrachunków i odpłaty wielu się dowie, że przysłużyli się Boskim zamysłom, lecz bez żadnego zaszczytu i korzyści dla siebie; albowiem przysługa ich była taka, że zamiast uznania sprowadziła na nich potępienie. Nawet on wielki przeciwnik szatan dowie się ostatecznie (ale bez żadnej dla siebie zasługi lub błogosławieństwa), że wszelkie jego sprzeciwy i walki przeciwko Bogu, Chrystusowi i "braci", były oprowadzone i obrócone ku dobremu, przez Tego który sprawia, że i złość ludzka chwalić Go będzie.

Ważnym więc jest abyśmy posiadali coś więcej aniżeli tylko formę sprawiedliwości; musimy posiadać jej ducha i zamięłowanie do sprawiedliwości — szczere pragnienie aby poznawać i czynić wolę Bożą; bo inaczej, tak jak żydzi potępił i zabił Onego Sprawiedliwego, my moglibyśmy, z formą

sprawiedliwości, potępić Jego braci i szkodzić im. Aby znaleźć się w tym pożądanym stanie miłości do Boga i sprawiedliwości, oznacza zupełne poświęcenie się i oddanie swego serca Bogu. Tak więc każde badanie tego przedmiotu doprowadza nas do tej prawdy, że zupełne poświęcenie się Bogu, poddanie swej woli pod wolę Bożą, jak ona jest objawiona w Jego Słowie, jest jedyny i właściwy sposób postępowania dla tych, którzy chcą usłyszeć słowa Pańskie: "Dobrze służył Bogu i wierny, wejdź do radości Pana swego."

To co podane jest w trzech Ewangeliach (Mat. 26:67, 68; Mar. 14:65; Łuk. 22:63-65), o naigrywaniu się niektórych z Jezusa, miało miejsce w owych paru godzinach pomiędzy trzecią a piątą nad ranem, zanim Sanhedryn zebrał się na sąd. Te "naigrywania i zniewagi popełniane były przez "sługi" i dobrze ilustrują ten fakt, że płytkie umysły cieszą się z nieszczęścia tych, o których zdają sobie sprawę, że są wyższymi od nich. Słudzy ci okazali takiego samego ducha jak i ich panowie — kapłani i Faryzeusze — metody ich były bardziej nieokrzesane, ponieważ byli mniej oświeceni i grubiańscy. Innym jest duch Chrystusowy. Czy w uczonych czy w prostaczkach, duch ten jest duchem miłości, łagodności, sympatii i dobroci. Oba te duchy mogą być rozpoznane po owocach. "Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." — Rzym. 8:9.

W. T. 2470 — 1899.

OFIARA CHRYSZTUSOWA.

PRY JORDANIE, Chrystus Pan poświęcił życie Swoje Bogu w ofierze. Tam był On ochrzczony, zanurzony w wodzie i jakoby rzekł: "Odtąd, Ja nie będę się rządził własną wolą, ale wola Twoja Ojciec! będzie odtąd Moją wolą. Wszystko, co Mi tylko rozkażesz, uczynię. Posłusznym będę nie tylko temu co jest napisaniem w zakonie, przestąpienie którego byłoby grzechem — ale także wszystkiemu, co jest napisane w Księgach. Oto tu poświęcam Samego Siebie — Moje życie. Niech opatrzność Twoja i słowo Twoje kieruje Mną, a bym mógł wolę Twoją poznawać i ją pełnić".

Nie było to oddaniem życia, w znaczeniu, aby go dać światu; lecz oddał On Samego Siebie Bogu. Jezus uczyniwszy to poświęcenie, był gotów ponieść nawet śmierć i wyrzec się Swej egzystencji, jeźliby taką była wola Ojca. — Ps. 40:8, 9; Żyd. 10:7.

Jezus zaraz po chrzcie rozpoczął Swoją misję. Pełniąc wolę Ojca, dobrowolnie poddał się wszystkiemu co było o Nim napisane w Księgach. Uczuciem Jego serca było: "Oto idę (w Księgach napisano o Mnie) abym czynił, o Boże! wolę Twoją"

(Żyd. 10:7); w oddaniu Samego Siebie, On wydawał Swoją moc i żywotność do takiego stopnia, że jak jest napisane: "Wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej Judzkiej ziemi i z Jeruzalem i z kraju pomorskiego, leżącego przy Tyrze i Sydonie, przyszli aby Go słuchali i byli uzdrowieni od chorób swoich; a ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych byli uzdrowieni. A wszystek lud szukał, jakoby się Go dotknąć; albowiem moc (żywotność) wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich" (Łuk. 6:17-19). Jezus nie wzbraniał się, nie ochraniał Swej żywotności, ale każdodziennie wydawał Swoje życie, stosownie do tego, co według Jego wyrozumienia, było wolą Ojca, a przeto sprawował dzieło przyjemne Bogu — czynił wszystko co Bóg chciał aby On czynił, tudzież wszystko co było napisane w zakonie.

"WYKONAŁO SIĘ!"

Nasz drogi Zbawiciel, wisząc na krzyżu zawołał: "Wykonało się", a zaraz potem nachyliwszy głowę "wylał na śmierć duszę Swoją", czyli "położył ofiarą za grzech duszę Swoją" (Jan. 19:

30; Izaj. 53:12, 10); stosownie do zrządzenia Ojcowskiego, aby Jezus złożył życie Swoje w ofierze. To wszystko było już naprzód pokazane w figurach. W naznaczonym dniu i miesiącu miał być baranek wielkanocny zabijany. Wszystko to było wyszczególnione w zakonie, bez względu czy było wyraźnym przykazaniem czy też figurą. Chrystus Pan uważał to za Boską wolę. Jezus wyraźnie oświadczył, że ludzie nie mogliby odebrać Mu życia, czyli nie mogliby uczynić Mu nic takiego, czego by On uczynić im nie pozwolił. On prawdziwie powiedział: "Zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości Moich" (Ps. 40:9); przeto zgodził się ażeby według woli Ojca życie było Mu odjęte.

Pan Jezus wiedział, że Jego życie odbierano Mu podstępem; On jednak temu się nie sprzeciwił ponieważ przyrzekł Ojcu, że nie będzie się sprzeciwiał, lecz podda się wszystkiemu cokolwiek Ojciec na Niego dopuści. Gdy się raz poświęcił, czy mógł się cofnąć? Nie; albowiem zobowiązał się poddać się wszystkiemu cokolwiek Boska Opatrzność na Niego dopuści. Jezus zawarł z Bogiem przymierze, którym zobowiązał się być bezwzględnie posłusznym Boskiej woli; za które to posłuszeństwo, Bóg ze swojej strony zobowiązał się wielce Go wynagrodzić, to jest wywyższyć do własnej Boskiej natury. Jako pieczęć tego przymierza, Bóg udzielił Mu ducha świętego.

PRAWO DO LUDZKIEGO ŻYWOTA NALEŻY DO PANA JEZUSA.

Wielka różnica zachodzi pomiędzy wymianą a nagrodą. Dokonać wymiany znaczy pozbyć się czegoś w zamian za coś innego, o mniej więcej takiej samej wartości. Nagrodzić zaś znaczy obdarzyć czymś w uznaniu zasług. Słowo to nie zawiera w sobie myśli o zobowiązaniu; czyli że ten, co daje nagrodę nie jest do tego zobowiązany. Dający nagrodę działa w zupełności według swojej własnej woli.

Umowa zawarta pomiędzy Ojcem Niebieskim a Panem naszym Jezusem Chrystusem, nie dotyczyła Jego prawa do ludzkiego żywota; Ojciec nie zobowiązywał się dać Mu życie na najwyższym poziomie w zamian za Jego życie ludzkie. Gdyby rzecz się tak miała, to nasz Pan nie miałby teraz nic do dania Kościołowi, ani światu wogóle.

Właściwym więc wyrozumieniem jest, że Ojciec wywyższając Jezusa wysoko ponad aniołów, księstwa i moce, wynagrodził Go w uznaniu, że jako Syn okazał się posłusznym aż do śmierci. Zatem prawo do ludzkiego żywota należy do naszego Pana. Fakt, że On ma udzielić żywot całej ludzkości, dowodzi, że On ma prawo do ziemskiego żywota.

Nie rozumiemy, aby umową Jezusa z Ojcem było jedynie to, że On miał złożyć Swoje życie. Jego miłość i zaufanie do Jehowy była tak wielka, że za wszelką cenę był gotów przeprowadzić plan Boży, zapewniający błogosławieństwo rodzajowi ludzkiemu, bez względu ileby to miało Jego kosztować. Jego uczucie przy poświęceniu się, Pismo Święte wyraża tymi słowami: "Oto idę aby czynić, o Boże! wolę Twoją". Pytanie, w czym objawiała się wola Boża, którą podjął się czynić? "W księgach napisano: o Mnie", więc idę i gotów jestem wykonać wszystko, co w księgach tych jest napisane. Nie tylko, że przyszedł z prawem Bożym napisanym w Jego sercu, lecz podjął się jeszcze wykonać wszystko napisane w księgach.

Jak mógł Jezus rozumieć co było napisane w księgach? Mamy wszelki powód wierzyć, że w chwili Swojego poświęcenia się, Jezus nie rozumiał wszystkiego co było w księgach napisane; mianowicie, rzeczy przedstawionych w figurach i cieniach Starego Testamentu. Rzeczy tych nikt z żydów nie rozumiał, możebne więc, że i nasz Pan przed Swoim chrztem tych rzeczy nie rozumiał. Wola Boża była wyrażona w figurach Zakonu. Pan Jezus powiedział że wykona wszystko, co napisane jest w księgach; kto jednak może powiedzieć, że Jezus w chwili Swego chrztu, rozumiał jak wiele zawiera się w tych figurach, aby je wykonać? Faktycznie dopiero po chrzcie, kiedy "niebiosa", czyli wyższe rzeczy Mu się otworzyły i gdy pod wpływem tego rozjaśnienia udał się na puszczę, by rzeczy te badać i rozważać, wówczas rzeczy te zrozumiał.

UMARŁ WSZYSTKIEMU OPRÓCZ WOLI BOŻEJ.

Chociaż Jezus przed Swoim poświęceniem nie rozumiał wszystkiego, co było napisane o Nim w księgach, to jednak poświęcenie Jego życia było zupełne aby czynić wolę Bożą. Na wszystko inne wola Jego była umarłą. Następnie zrozumiał, że uczynione przymierze znaczyło także, iż miał istotnie umrzeć i to jako złoczyńca.

Stawiane było pytanie: Czy Jezus po Swoim zmartwychwstaniu posiadał prawo do ludzkiego żywota z tej racji że prawa tego, pomimo Swojej śmierci wcale nie odstąpił, czy też na mocy tego, że był On naznaczony "Dziedzicem wszystkich rzeczy?"

Przedmiot ten, podobnie jak wiele innych, może dostarczyć kilka innych odcieni myśli i objaśnień. Pan Jezus posiadał prawo do ludzkiego żywota i do wszystkich ziemskich rzeczy. Było to prawo do życia i do wszystkich z nim połączonych błogosławieństw, jakie Adam utracił przez nieposłuszeństwo Bogu. Pan Jezus zaś osiągnął

to prawo bez narażania go na utratę; ponieważ okazał się w zupełności posłusznym Bogu. Jeżeli ktoś pozbawiłby Go tych praw bezprawnie, to wcaleby nie znaczyło aby On, którekolwiek z tych praw utracił legalnie.

Innymi słowy mówiąc: nie możemy się dopatrzeć, jak mógłby ktoś legalnie pozbawić Jezusa prawa do życia. Prawda, że był On odcięty od życia i od wszelkich praw odnoszących się do tego życia przez gromadę sfanatyzowanych, upadłych ludzi, jednak ich czyn nie mógł zniszczyć lub bezpowrotnie pozbawić jakichkolwiek praw przyznanych Mu prawem Bożym. Zatem, gdy Bóg wzburzył Jezusa z martwych i w nagrodę obdarzył Go wyższą naturą i chwałą, wywyższenie to nie miało nic wspólnego z prawem, które było Mu przyznane Prawem Bożym, którego nikomu nie oddał, ani utracił, On jedynie zezwolił ludziom, by odebrano Mu życie, a tym samym oddzielił Go od Jego Praw, które jednak nie przestały być Jego.

JAK JEZUS STAŁ SIĘ OJCEM LUDZKOŚCI.

Jeżeli tedy nasz Pan nie utracił praw ani ich wydał, w takim razie posiada On dotąd jeszcze prawo do ludzkiego żywota, pomimo, że za Swoje posłuszeństwo aż do śmierci, Bóg nader Go wywyższył. Prawo do życia ludzkiego było i pozostało Jego, bez względu na to czym później został od Ojca obdarzony. Ponieważ Jezus posiada prawo do ludzkiego żywota jako legalną własność a nie jako dar — przeto jest o Nim powiedziane, że ma być Życiodawcą.

Podczas Tysiąclecia, Chrystus Pan, wypełniając Boską obietnicę, dopomoże ludzkości dojść do restytucji i do osiągnięcia doskonałej natury ludzkiej. Jezus czyniąc to, nie udzieli światu tego co Ojciec udzielił Jemu, ale pod pewnym względem, działać będzie we własnym imieniu. Gdyby Chrystus nie posiadał prawa do wiecznego życia, aby to życie mógł oddać innym, to nie możnaby o Nim mówić że będzie Życiodawcą, a że On ten żywot posiada, więc podczas tysiącletniego Swego panowania będzie go mógł udzielić światu.

Gdy się skończy tysiącletnie panowanie Chrystusa, nasz Pan przestanie być Życiodawcą. On nie może być Życiodawcą dla Aniołów, ani dla żadnych innych istot oprócz ludzi; albowiem przynależne Jemu prawo, jest prawem wiecznego żywota doskonałej ludzkiej istoty. To, co Chrystus udzieli rodzajowi ludzkiemu jest to, co On teraz przypisuje, czyli wypożycza członkom Kościoła, aby umożliwić im udział w Jego ofiarniczym dziele teraz, a w dziele chwalebnym w przyszłości.

PRAWO DO LUDZKIEGO ŻYWOTA JEST OSOBISTYM DAREM JEZUSA.

Nie widzimy jakby Jezus, jako "Dziedzic wszystkich rzeczy" mógł uzyskać dodatkową kontrolę nad Swoją ziemską naturą i nad prawem do ziemskiego życia, które już było Jemu przyznane, za Jego posłuszeństwo Zakonowi. Jako Dziedzic wszystkich rzeczy, stał się Przedstawicielem Ojca po wszystkie wieki. On zajął miejsce po prawicy Majestatu na wysokościach. W swoim czasie ugnie się przed Nim wszelkie kolano, nawet aniołowie będą Mu poddani.

Te wszystkie rzeczy Chrystus Pan otrzymał jako część nagrody obiecanej Mu przez Ojca; jednak szczególna rzecz, to jest naprawienie wszystkich rzeczy utraconych w Adamie, jest specjalnym przywilejem, przychodzącym jako Jego dar dla ludzkości, to co On kupił, inaczej mówiąc: Złożenie Jego ziemskiego życia jest podstawą na jakiej On osiągnął nową naturę, oraz prawo do kontrolowania tego ziemskiego żywota, które w czasie restytucji ma być zastosowane na korzyść rodzaju ludzkiego.

Jeżeli Jezus to życie zastosował i istotnie wydał, to nie widzimy jak mógłby On jeszcze coś więcej uczynić dla ludzkości. Ponieważ On jeszcze ziemskie prawa i przywileje ma do dania, przeto proces udzielania ich będzie podczas Jego Tysiącletniego panowania; a to, co On da ludzkości będzie tym, co uzyskał za Swoje posłuszeństwo Zakonowi. — 3 Moj. 18:5.

BIBLIJNE ZNACZENIE WYRAZU "OFIARA".

Wyraz "ofiara" może mieć wielorakie zastosowanie. Gdy zwierzę bywa zabijane w dobrym celu, to można o nim mówić że było ofiarą, szczególnie gdyby się to stało zgodnie z Boskim zarządzeniem. Samo jednak zabicie zwierzęcia nie stanowi ofiary. Pies może być zabity nie będąc ofiarą; lecz gdyby życie było psu odebrane dla pewnych eksperymentów naukowych, to możnaby powiedzieć że było oddane w ofierze dla nauki. W taki sposób powinniśmy rozumieć sprawę ofiary. Życie poświęconego ludu Bożego jest oddane dla pewnego celu.

Lud Boży gdy poświęca się Bogu stawia ciało swoje ofiarą żywą. Jego życie, ciało i wszystko co posiada oddaje Bogu. Z tego jednak nie wynika, że Bóg przyjął tę ofiarę, aby ją uśmiercić w jakiś szczególniejszy sposób. Niektórzy mogą stawić swoje życie, służąc Bogu i prawdzie, mogą być tak samo ofiarą jak gdyby byli spaleni na stosie. Możemy mówić Bogu: Życie moje jest w Twoich rękach; uczyn z nim co Ci się podoba, bez względu

czy ma to znaczyć radość czy cierpienie; poddaje swoją wolę Tobie we wszystkim, chcąc być podobnym Panu memu Jezusowi, który powiedział: "Bom zstąpił z nieba nie iżbym czynił wolę Moją, ale wolę Onego, który Mię posłał". — Jan 6:38.

CO MY POŚWIĘCAMY?

Ofiara Jezusa była uczynioną przy chrzcie, lecz dokonaną była na krzyżu. Poświęcenie Jego było zupełnym. Zabijanie cielca, w ofiarach żydowskich, było obrazem tego co Jezus uczynił przy chrzcie, gdzie oddał Swoją wolę. Tak samo jest z nami. Idąc Jego śladem, stajemy się jakoby umarłymi, w tym znaczeniu, że poświęcamy naszą wolę. W jaki zaś sposób Bóg tę ofiarę przyjmie, jest Jego rzeczą. My oddajemy ją dobrowolnie, aby umysł Chrystusowy mógł zamieszkać w nas obficie.

Czyniąc to, rozstajemy się na zawsze z prawem do naszej woli, lecz nie ofiarujemy naszego życia, choć wiemy, że oddanie naszej woli, doprowadzi w końcu do oddania naszego życia; jednak w tym my nie mamy nic do czynienia. Gdy Jezus staje się naszym Orędownikiem, obejmuje nad nami Swoją kontrolę. Od chwili gdy oddajemy naszą wolę, nasze ciało, liczy się Jego ciałem. Wszystko co z naszej strony w tej sprawie możemy uczynić, to oddać naszą wolę, a resztę pozostawiamy Jemu do dyspozycji. On dopatrzy ofiary, bo On jest Najwyższym Kapłanem; z nas nikt nim nie jest.

Sprawa całego Kościoła spoczywa w rękach Jezusa. Podczas wieku Ewangelii, On przypisuje Kościołowi Swoje zasługi. Gdy dokończy dzieła ofiary (członków Swego ciała), wówczas zastosuje zasługę tej wielkiej ofiary, którą On nazywa Swoją własną, dla zapieczętowania Nowego Przymierza. My jednak nie mamy nic do czynienia ze składaniem ofiary. Dzieło to pozostawiamy do załatwienia naszemu Orędownikowi.

Rzecz zrozumiała, że Nowe Stworzenie jest właścicielem, czyli panem ciała i jest nim uczynione przez Boga. Nowe Stworzenie ma pewną pracę do wykonania z ciałem. Gdy Chrystus Pan przyjmuje nas za Swoje sługi, to w tym celu, abyśmy

talenty nasze używali w Jego służbie. W takim znaczeniu, ciało znajduje się pod kontrolą Nowego Stworzenia aż do śmierci.

PRAWO DO ŻYCIA JEST KOŚCIOŁOWI TYLKO PRZYPISANE.

Nasze stanowisko jest nieco odmienne aniżeli naszego Pana. My nie mamy prawa do wiecznego życia na ziemi; więc nie mamy nic do dania. Prawo to zostało utracone przez grzech Adama. Gdy stajemy się uczniami Chrystusowymi i oddajemy Mu wszystko co posiadamy, przyjmując zasługi jakie On jest gotów nam przypisać, wtedy wielki nasz Orędownik, uznaje nas za członków Swego ciała i pozwoli mieć udział w Jego cierpieniach. Gdy Chrystus przypisuje nam Swoje zasługi, wówczas wszelkie nasze prawa przechodzą na Niego. Wszystkie prawa i przywileje odnoszące się do ziemskich praw, jakie członkowie Jego ciała posiadali lub posiadają, wszystko to otrzymali od Niego.

Jeżeli w przyszłości zajdzie potrzeba aby Chrystus Pan użył tych praw na korzyść świata, On będzie w zupełności kompetentnym i uprzywilejowanym to uczynić. Nie pogwałciwszy nigdy Boskiego prawa, On będzie miał pełen przywilej użycia i rozporządzenia względem Swoich ziemskich praw, których On nie utracił, tylko je złożył z tym zrozumieniem, że w przyszłości będzie mógł być nazwany Ojcem wszystkich ludzi, pod względem ich przyszłego życia.

Nigdzie w Piśmie Świętym nie jest powiedziane, że Chrystus przyszedł by ofiarować Samego Siebie. Powiedziane jest, że Jezus przyszedł aby czynić wolę Ojca. Nie wzbraniał się pić "kielicha", jaki Ojciec dla Niego przygotował, ale wypił go aż do dna. Za to posłuszeństwo aż do śmierci — bez względu jak długo, lub krótko upodobało się Ojcu to życie podtrzymywać — On otrzymał nagrodę; porучzył wszystko w ręce Ojca. To było ofiarą; albowiem On miał prawo używać Swego życia. Jego poddanie się woli Ojcowskiej, doprowadziło do ofiary, za dokonanie której osiągnął nagrodę.

W. T. 5085—1912.

Porażka i Śmierć Absaloma

Lekcja z drugiej Księgi Samuelowej 18:9-17, 32, 33.

Złoty tekst: — "Zna Pan drogę sprawiedliwych; ale droga niepobożnych zginie". — Ps. 1:6.

KONSPIRACJA Absaloma tak chytrze uplanowana i sprytnie przeprowadzona, wypędziła w końcu Dawida z miasta stołecznego (z Jerozolimy) i osadziła w nim Absaloma. Jednakowoż, zwycięstwo konspiratorów nie było kompletne, dokąd Dawid, prawdziwy władca, znajdował się przy ży-

ciu. To też Absalom i jego doradcy spiskowali nadal, aby króla pozbawić życia.

Lecz Bóg pobudził Chusaja, przyjaciela Dawida i umieścił go pomiędzy doradcami Absaloma, i przez jego radę zniweczył całą tę niegodziwą konspirację. W swej pysze i złośliwości serca Absalom,

godząc na życie swego ojca, postawił się na czele wielkiej armii i rozpoczął jawną walkę. Jest godnym uwagi jak odmiennymi od jego uczuć były uczucia jego ojca, który nawet w tak trudnych warunkach, gdy wysyłał swoich ludzi na spotkanie z Absalomem, prosił ich: "Łaskawie mi się obchodźcie z synem moim Absalomem".

Bardzo prędko Bóg zniweczył niegodziwe zamysły ambitnego młodzieńca, upojonego chwilowym powodzeniem. Jadąc dumnie na czele armii i będąc pewnym zupełnego zwycięstwa, Absalom zawisł nagle na gałęzi drzewa — muł jego pobiegł dalej i pozostawił go bezradnie wiszącego na drzewie, a przyjaciele Dawida dokończyli dzieła. Zabrzmiały zwycięskie trąby Joaba, spisek cały upadł, uzurpator został zabity i pogrzebany pod stosem kamieni, a ci, którzy byli za nim, pokryli się zawstydzeni, i król Dawid, pomazaniec Pański, powrócił spokojnie do Jerozolimy.

Tryumf złego krótkotrwały

W lekcji, jaka wynika z tych okoliczności, zauważmy jak krótkim jest tryumf czynicieli nieprawości. Choć "występują od tłustości oczu ich"

(Ps. 73:7) i chociaż obecnie świat za błogosławionych uznaje tych, którzy czynią niezbożność, a którzy kuszą Boga zachowani bywają (Mal. 3:15), to jednak niezadługo wszyscy tacy będą jako cierń pod nogami sprawiedliwych. — Mal. 4:1.

Czas górowania złego może wydawać się zbyt długim dla gnębionych, lecz on nie jest długim w Boskim obliczeniu. Bóg sprawi, że sąd zatryumfuje skoro tylko Jego mądrość uzna to za stosowne. Jeżeli Boska sprawiedliwość odwłóczy, to tylko dla dokonania więcej dobrego aniżeli mogłoby być dokonane przez szybkie uregulowanie danej sprawy. W tym przekonaniu chrześcijanin może spoczywać, będąc pewnym że wszystkie rzeczy — nawet pewne zwłoki w wymiarach sprawiedliwości — dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są. — Rzym. 8:28.

"Przeto nie odrzucajcie waszej ufności, która ma wielką zapłatę; albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc odnieśli obietnicę". — Żyd. 10:35, 36.

W. T. 2025—1896.

Przyjemna a Nieprzyjemna Służba Boża.

"Bóg jest duch a ci, którzy Go chwalą powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie. — Jan 4:24.

CHWALENIE Boga jest to zewnętrzna manifestacja szacunku rzeczy świętych i przyjemnych Bogu, sprawowaną w sposób właściwy i z dobrych pobudek. Można jednak przybrać postawę i formę nabożeństwa, które wcale nie są Bogu przyjemnymi. Jezus w rozmowie z niewiastą Samaryjską określił jaki sposób nabożeństwa, czyli chwalenia Boga jest Bogu przyjemny. Ktoś może chwalić Boga i kłaniać się przed Nim, a jednak może mu być wcale nieprzyjemnym. Tutaj Pan Jezus pokazuje, że chwalenie, które ma być przyjemne Bogu, musi być czynione w duchu i w prawdzie.

Jezus czyni różnicę pomiędzy chwaleniem w duchu, a chwaleniem w prawdzie. Możemy być w prawdzie i wiedzieć dość dużo o Bogu, lecz jeżeli nie udajemy się do Niego w duchu — we właściwym usposobieniu serca — to nasze chwalenie Boga nie byłoby Mu przyjemne, bez względu jak wielką byłaby nasza znajomość. Z drugiej strony, człowiek poganin, może mieć właściwego ducha chwalenia Boga, a jednak jego chwalenie nie będzie przyjemnym Bogu, bo nie jest w prawdzie — nie jest zgodne z prawdą Bożą. Weźmy za przykład Korneliusza. On modlił się często i dawał jałmużny ubogim, lecz był poganinem. Intencje jego serca były jak najlepsze i pragnął szczerze przybliżyć się do Boga; Bóg jednak na razie go nie przy-

jął. Czemu? Ponieważ Korneliusz nie posiadał znajomości prawdy i nie mógł poznać prędkiej, aż nadszedł właściwy czas dla pogan. Dowiadujemy się jednak, że gdy nadszedł właściwy czas dla pogan, Korneliusz był pierwszym poganinem, któremu Bóg dał poznać prawdę, aby ten mógł Go chwalić nie tylko w duchu, ale i w prawdzie. Otrzymał też zapewnienie, że modlitwy jego zostały wysłuchane.

Prawda jaka została posłana Korneliuszowi jest rzeczą ważną, którą musimy wszyscy posiadać, jeżeli chcemy się zbliżyć do Boga i być Mu przyjemnymi. Prawda posłana Korneliuszowi była ta, że choć był on grzesznikiem, Bóg jednak przygotował Odkupiciela, w osobie Jezusa Chrystusa, na zgładzenie grzechów. Korneliusz dowiedział się, że przez wiarę w Jezusa Chrystusa może dojść do harmonii z Bogiem, Jego zarządzeniem i czynić wolę Bożą wyrażoną w Jezusie. Taką była ta wielka prawda opowiedziana Korneliuszowi, którą gdy przyjął, otrzymał ducha świętego i został przyłączony do rodziny Bożej.

Ta sama zasada ma zastosowanie i dziś. Są ludzie w krajach pogańskich, którzy mają ducha pobożności, lecz nie mają prawdy o Jezusie. A prawdę tę musi człowiek poznać zanim może być chwalcą Boga w znaczeniu właściwym.

To samo było prawdą także i w sprawie ludności Samarytańskiej, z której jedna niewiasta była właśnie tą do której słowa naszego tekstu były wypowiedziane. Samarytanie byli narodem na pół

pogańskim; oni Boga chwalili na górze Garyzym w ziemi Samaryjskiej. Chlubili się, że Bóg był ich Bogiem. Pytanie jakie ta niewiasta zadała Jezusowi było mniej więcej tego rodzaju: "My chwalimy Boga na górze Samaryjskiej, wy zaś żydowie mówicie że jedynym miejscem do chwalenia Boga jest Jeruzalem".

Odpowiedź Jezusa możnaby w streszczeniu skreślić następująco: "Wy chwalicie nie wiedząc sami co; lecz my Żydzi mamy prawdę pod tym względem — my wiemy co chwalimy. My możemy chwalić Boga, bo jesteśmy z Nim w przymierzu przez zakon. To przymierze daje nam przywilej zbliżania się do Boga w modlitwach i modlitwy nasze Bóg wysłuchiwa. Nasze chwalenie Boga jest według Jego własnych wskazówek". Możliwym że Jezus jeszcze dodał: "Wielu z was ma ducha chwal-

czego, lecz nie posiadacie prawdy w tym przedmiocie". Było rzeczą możebną dla Samarytanina zostać prozelitą (prozelitą jest poganin nawrócony na religię żydowską); lecz oni nie odczuwali potrzeby tego, więc też się nimi nie stawali.

W wieku Ewangelii wyznawcy Chrystusa mają przywilej stać się współdziedzicami z Chrystusem. Przez Chrystusa mogą niektórzy wejść do rodziny Bożej. Choćbyśmy jednak zbliżali się do Boga na podstawie tej prawdy, **lecz nie we właściwym duchu**, modlitwy nasze nie wzniosłyby się ani ponad naszą głowę. Tylko ci, co przyszedli do prawdziwej społeczności z Bogiem i stali się Jego Synami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, mogą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. Ci i tylko ci dostąpią wielkich i kosztownych obietnic Bożych.

W. T. 5321—1913.

Mysłącym pod Rozwagę

BARANEK BOŻY.

Przy końcu marca znowu obchodzić będziemy pamiątkę śmierci miłego Syna Bożego, który jako Baranek Boży wziął na się grzechy nasze, jak i grzechy całego świata, aby za nie umrzeć, a przez to zaspokoić Boską sprawiedliwość, a nas i świat cały wykupić z niewoli grzechu i śmierci. To też nic nie jest bardziej właściwym w tym czasie, jak poważne rozmyślanie o niezrównanej miłości Bożej dla nas i dla grzesznego świata — iż On tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (Jan 3:16). Rozmyślajmy także o wielkiej miłości i zupełnym posłuszeństwie tegoż miłego Syna Bożego, który w najzupełniejszym poddaniu się woli Ojca, opuścił chwałę niebieskiego stanu, Sam się unizył, przyjął formę niewolnika, stał się podobny ludziom; będąc bogatym, stał się ubogim, aby z "łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztować" — i umarł. "On, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga", aby stać się "uśługaniem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata".

Podobnego przykładu niesamolubnej miłości, zupełnego zaparcia i najwyższego poświęcenia samego siebie za drugich, nie znajdziemy na kartach historii. Jezus jest uosobieniem najwyższej miłości i najzaczniejszego poświęcenia, jakie tylko jest możliwe. Nie dziw, że Jego ofiara ma tak przeogromną wartość przed oblicznością Ojca Niebieskiego — że ona w zupełności zaspokaja Boską sprawiedliwość, otwiera skarbnicę Boskiego miłosierdzia i zjednywa zupełne pojednanie dla tych, co ufając w drogocennej krwi Jego, pragną zbliżyć się do Ojca. A nie tylko to, ale hojność Boskiej dobroci w Nim idzie jeszcze dalej i tym, którzy w obecnym czasie potrafią ocenić to, co Chrystus dla nich uczynił i pobudzeni Jego przykładem, chcą iść Jego śladem posłuszeństwa, ofiary i cierpień dla sprawiedliwości aż do śmierci, Bóg daje sposobność, aby w Chrystusie dostąpili nie tylko przebaczenia grzechów i pojednania z Nim, lecz przyjmuje ich do Swej rodziny, spładza ich z Ducha świętego do nowej natury i zapewnia ich Słowem Swoim, że jeśli w tym poświęceniu i przymierzu okażą się wiernymi

aż do śmierci — jeżeli początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowają — On uczyni ich dziedzicami Swoimi i współdziedzicami Chrystusowymi; chwałę, cześć i nieśmiertelność, jakie dał Swemu Synowi, da również im, czyniąc ich uczestnikami Swojej własnej Boskiej natury.

Tak, to wszystko obiecanie jest Kościołowi wieku Ewangelii i ci co ten Kościół będą stanowić, dostąpią tego, nie iż osobiście byli godni, nie iż byli o tyle lepszymi od drugich, ale iż umieli ocenić wielką zasługę Syna Bożego i skorzystać z hojności, jaką Ojciec zamierzył obdarzyć tych, co wstępują w ślady Jego Syna i wytrwają na wąskiej drodze samo-ofiary i posłuszeństwa woli Ojcowskiej aż do śmierci. Hojność nagrody dla Kościoła przewyższa wszelkie piękności, jakie ludzkimi zmysłami i umysłem mogą być ogarnięte (1 Kor. 2:9); a to wszystko mamy zapewnione w Baranku Bożym, w Jego ofierze, bo "z pełności (z doskonałości, z wielkiej zasługi) Jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę". — Jan 1:16.

Wszystkim obchodzącym tę drogą pamiątkę we właściwym duchu i zrozumieniu, życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego i wiernego wypełnienia tego wszystkiego co w tym symbolicznym obrządku jest dla nich pokazane.

MYŚLI I ZDANIA

Do nędzy przywodzi ręka zdradliwa; ale ręka pracowita ubogaca. — Przyp. Sal. 10:4.

Chluba dobrego człowieka jest świadectwo dobrego sumienia.

Najlepszym w dyspucie jest taki co dużo słucha a mało mówi.

Mądry człowiek nigdy nie będzie dawał rad, chyba, że go o to proszą.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ —

Stosunek Królów do Ludu i Odwrotnie

Królowie hebrajscy nie byli tak odosobnieni od ludu jak inni monarchowie wschodni: Początkowo przynajmniej każdy miał wstęp na dwór królewski (2 Sam. 19:8; 1 Król. 3:16; 22:10; 2 Król. 6:26). Często królowie pokazywali się publicznie, wyjeżdżając na rydwanie, ośle lub mule, poprzedzani przez żołnierzy ze straży przybocznej ((1 Król. 1:5, 33, 38; 2 Król. 9:21; 10:15). Odpowiednio do wysokiej godności królewskiej, poddani okazywali królom wielką cześć. Uroczyste tytuły im nadawane były Ham-mlakh — król; mesziach Jahwe — pomazaniec Jehowy; w poezji niekiedy nazywani byli "synami Bożymi". Obraza majestatu królewskiego pociągała za sobą surową karę. Zasłużonych swych królów czczono po ich śmierci, przez uroczyste złożenie ich ciał w grobach królewskich i przez dłuższą żałobę (1 Król. 2:10; 11:43; 14:31; 15:8; 2 Kron. 16:14; 32:33). Tych zaś co nieszczęśliwie rządili, pozabawiano pogrzebu królewskiego. — 2 Kron. 21:20; 24:25; 28:27.

Inauguracja. Najważniejszą ceremonią przy inauguracji królów hebrajskich było namaszczenie, którego dokonywał prorok lub arcykapłan, przez wylanie królowi oliwy na głowę. Namaszczony król przywdziewał na siebie szaty królewskie i podawano mu insygnia królewskie i księgę zakonu Mojżeszowego. Wziąwszy księgę zakonu, król uroczystie przysięgał, że w rządach swoich kierować się będzie przepisami Mojżeszowymi. Dostojnicy zebrani w imieniu całego narodu, dawali królowi obietnicę posłuszeństwa i niekiedy składali hołd przez pocałowanie ręki królewskiej. Następnie ostentacyjnie król przejeżdżał przez miasto ku Świątyni; lud po drodze wołał z radością: "jechi ham melekh" — "niech żyje król" i dźwięki muzyki podnosiły uroczystość chwili. Na zakończenie składano w Świątyni ofiary dziękczynne.

Strój królewski i oznaki dostojenstwa. Szaty królewskie nie zawsze były jednakowe; zwyczaj w tym względzie zmieniał się. Bezwątpienia królowie mieli szaty odrębne; kosztowniejsze i ozdobniejsze, zwłaszcza kiedy pokazywali się publicznie z powodu jakiejś uroczystości. Z niektórych miejsc Pisma Świętego można wnosić, że ubiór królewski był purpurowej barwy.—Dan. 5:7.

Do główniejszych oznak dostojenstwa zaliczyć należy: 1) Diadem, hebr. nezer, była to ozdobna przepaska, którą przewiązywano wokół głowy lub mitrę. Od czasów Dawida weszła także w użycie korona, hebr. athara, kunsztownie wykończona; 2) Berło, hebr. shebel, czyli laska z drzewa, upiększona u góry kulą bardzo ozdobną; 3) Tron, hebr. kisse ham malkuth, według zwyczajów wschodnich wysoki i dlatego z podnóżkiem. W Piśmie Św. mamy opis wspaniałego tronu Salomona. — 1 Król. 10:18-20; 2 Kron. 9:17-19.

Uwaga: — Nad całym narodem hebrajskim panowało tylko trzech królów, a manowiecie: — Saul, Dawid i Salomon. Po śmierci Salomona powstały dwa królestwa: Judzkie, składające się z pokoleń Judy i Benjamina, ze stolicą w Jerozolimie — i Izraelskie z reszty pokoleń, z stolicą w Samarii. Pozostając w nieprzyjaznych stosunkach względem siebie, dwa te królestwa stopiowo coraz bardziej się wyczerpywały i stawały się niezdolne do opierania się państwom sąsiednim.

Wszystkich królów judzkich, począwszy od Roboama (licząc i królową Atalię), było dwudziestu, z których ostatniego Sedekiasza, z resztami narodu, uprowadził Nabuchodonozor w niewolę do Babilonu. W królestwie Izraelskim rządziło od Jeroboama do Ozeasza, dziewiętnastu królów. Ten ostatni, wraz z większą częścią narodu, zabrany był do niewoli Assyryjskiej, przez Salmanasara w r. 722. przed Chr. Królowie judzcy byli następcami Dawida — izraelscy zaś liczą aż dziewięć dynastyj.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie. — Jakie to są cierpienia dla sprawiedliwości? Czy tylko takie, które ktoś ponosi wtedy gdy jest zaangażowany bezpośrednio w pracy Pańskiej, czyli w ogłaszaniu prawdy o Chrystusie i o Boskim planie?

Odpowiedź. — Cierpieniami dla sprawiedliwości są wszelkie prześladowania, krzywdy, uciski, potwarze, oszczerstwa i t. p., które ktoś ponosi niesprawiedliwie, niewinnie, albo też w rezultacie jego zamiłowania i rozumnego stosowania się do zasad prawdy i sprawiedliwości. Z pewnością że na pierwszym miejscu są to cierpienia ponoszone dla Pana i Prawdy; ale i tu baczyć należy aby nie ściągać na siebie prześladowań swoim nie-

przystojnym postępowaniem lub nieprzystojnymi mowami.

Chociaż ogłaszanie prawdy o Bogu i Chrystusie, o Boskim planie i charakterze jest jednym z obowiązków poświęconego chrześcijanina (1 Piotra 2:9), to jednak Słowo Boże mówi również dość wyraźnie, że samo ogłaszanie prawdy drugim, nie zapewni nam łaski u Boga i wiecznego zbawienia, jeżeli będziemy to czynić w nieodpowiednim duchu i w niewłaściwy sposób, albo też gdy sami nie nauczymy się żyć według zasad prawdy, sprawiedliwości i miłości. Najprzedniejszą kaznodzieją Ewangelii Chrystusowej i najgorliwszy

bojownik, którego sam Pan wezwał w sposób cudowny, przez objawienie (Dzie. 9:3-16) i nazwał go "naczyniem wybranym", napisał w jednym ze swoich listów, że pomimo jego gorliwości w kazaniu Ewangelii drugim, gdyby sam nie umiał lub nie starał się podporządkować swego ciała pod moc i prawa ducha świętego (1 Kor. 9:26, 27; 4:20), byłby odrzuconym. Napisał także, że choćby ogłaszał prawdę wszystkimi językami nie tylko ludzkimi, ale i anielskimi, a nie miałby w sobie właściwej miłości Chrystusowej, to byłby tylko brzęczącym cymbałem, a jego choćby największa wiedza, działać, hojność, gorliwość a nawet męczeńska śmierć dla dobrej sprawy, nie zapewniłyby jemu zbawienia ani uznania przed Bogiem (1 Kor. 13:1-13). Do umiłowanego swojego ucznia Tymoteusza napisał, że choćby się kto potykał, czyli bojował, jako żołnierz Chrystusowy, nie będzie ukoronowany jeżeliby to jego bojowanie nie było przystojne. — 2 Tym. 2:3-5.

Z tym zgadzają się też oświadczenia samego Pana, który powiedział, że nie każdy który mówi Panie, Panie, wnijdzie do królestwa, ale tylko tacy, którzy czynią wolę Ojca Niebieskiego. Dodał przy tym, że w dniu obrachunku i nagradzania, wielu będzie takich którzy spodziewać się będą nagrody za prorokowanie, wyganianie diabłów i dokonywanie cudów w imieniu Pańskim, lecz doznają wielkiego rozczarowania i zawodu. — Mat. 7:21-23.

Te Pisma dowodzą, że samo ogłaszanie prawdy drugim nie ma żadnej wartości przed obliczem Bożym, o ile nie wynika z czystych pobudek ogłaszającego i nie jest sprawowane w sposób przystojny, według zasad prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości. Wynika więc z tego, że i wszelkie prześladowania i cierpienia, któreby ktoś ściągał na siebie i ponosił w rezultacie nieprzystojnego bojowania dla prawdy i Chrystusa, nie byłyby cierpieniami dla sprawiedliwości i w zupełnym znaczeniu tego orzeczenia. Jeżeli ta nieprzystojność wpływa z nieświadomości i wynika z tego cierpienia ponoszone są w duchu mocy, miłości i zdrowego rozsądku, to one mają pewną wartość, czyli lekcje i z czasem mogą takiego nauczyć lepszego ducha i lepszych metod w jego pracy dla Pana, lecz jeżeli poza tą działalnością jego samego lub tych, którzy go do tego pchają (Kol. 2:8), kryją się motywy egoistyczne — zarozumiałość, wyniosłość, pożądanie zysku osobistego, albo organizacyjnego, chwały od ludzi i t. p. — albo religijny fanatyzm i brak zdrowego rozsądku, to ponoszone przez takich cierpienia nie mają dla nich żadnej zasługi, ani w tym, ani w przyszłym życiu.

Z drugiej strony zauważyć nam trzeba, że według określeń Apostoła, ci, którzy osądzili, że Chrystus za wszystkich umarł, którzy nie tylko uwierzyli w Niego, ale też wstąpili w Jego ślady, "już więcej nie żyją sobie, ale Temu, który za nich umarł" (2 Kor. 5:15). O takich prawdą jest to co powiedział Apostół, że "Bóg nie postawił nas ku gniewu, ale ku nabyciu zbawienia przez Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, "abyśmy lub czujemy lub śpimy, współ z nim żyli" (1 Tes. 5:9, 10); a także: "Nikt z nas sobie nie żyje i sobie nie umiera . . . przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy

jesteśmy" (Rzym. 14:7, 8). Kto więc jest Pański i we wszystkich swoich obowiązkach i czynnościach życiowych stara się, na ile go stać, czynić wszystko "ku chwale Bożej" (1 Kor. 10:31), to i wszelkie jego cielesne cierpienia, odziedziczone słabości, choroby i t. p. są umieraniem z Chrystusem, czyli cierpieniami Chrystusowymi.

Prawdziwy i rozumny chrześcijanin jednak, gdy doświadcza jakichś fizycznych cierpień, będzie zastanawiał się poważnie, czy aby nie spowodował tych dolegliwości obżarstwem, opilstwem lub rujnującymi zdrowie nałogami i będzie starał się ulżyć sobie przez zmianę diety lub swoich praktyk życiowych. Podobnie w różnych cierpieniach moralnych i uczuciowych — w prześladowaniach i przeciwnościach od współbłżnich — powinien dobrze zastanowić się, czy aby te cierpienia nie przysły na niego w rezultacie jego niewłaściwych mów lub czynów, wtrącania się w cudze sprawy, albo jakiegokolwiek nieprzystojności wobec drugich (1 Piotra 4:15). Jeżeli nie, to cierpienia jego są cierpieniami dla sprawiedliwości i jest to łaska, jeżeli "dla Boga ponosi utrapienia, cierpiąc niesprawiedliwie" (2 Piotra 2:19). Jeżeli zaś po skrupulatnym zbadaniu samego siebie zauważyłby, że dane cierpienia ściągnął na siebie swoją, czy to rozmyślną, czy mimowolną nieogłędnością, nieprzystojnością i t. p. w słowie lub w czynie, to niech wie, że nie chlubić mu się przystoi z takich cierpień, ale raczej powinien się ich wstydzić i uczynić reformę w swoich słowach, czynach i metodach, aby zamiast tego co mu zarzucają, widzieli w nim dobre uczynki i chwalili Boga, jeżeli nie teraz, to w dniu ich nawiedzenia; albowiem lepiej jest gdy ktoś cierpi, dobrze czyniąc, aniżeli źle czyniąc. Bo cóż za chluba jeżeli ktoś znosi chociażby bicie za jakieś przestępstwo? ale jeżeli ktoś znosi, cierpiąc za dobre uczynki, to jest łaska u Boga. "Przeto ci, którzy cierpią według woli Bożej, niechaj Jemu jako wiernemu Stworzycielowi, poruczają dusze swoją dobrze czyniąc"; i tylko tacy mogą się chlubić i chwalić Boga w tej mierze. — 1 Piotra 2:12; 3:16, 17; 2:19, 20; 4:19, 16.

Pytanie. — Jakie znaczenie mają słowa: "Nader zacnej chwały wieczną wagę"? — 2 Kor. 4:17.

Odpowiedź. — Apostół mówi o doświadczeniach i uciskach przychodzących na prawdziwych naśladowców Chrystusa Pana. Nazywa je "króciuchnym i lekkim" uciskiem, który dla takich osób "nader zacnej chwały wieczną wagę sprawuje". Inne tłumaczenie oddaje ten wiersz w taki sposób: "Ten chwilowy lekki ucisk nasz sprawuje nam w niezmierzonej obfitości chwałę wiecznej wagi". Apostół stara się tu wykazać jak wielką wartość dla chrześcijanina mają niezastępowane uciski, prześladowania i t. p. Podobną myśl wyraził nasz Pan gdy powiedział: "Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie" (Mat. 5:10). Zgodnie z tym św. Piotr tak pisze: "Radujcie się z tego żeście uczestnikami ucierpień Chrystusowych, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili". — 1 Piotra 4:13.

W tekście przytoczonym w pytaniu Apostół przyrównuje uciski chrześcijanina do wagi, a właściwie (we-

dług greckiego oryginału) do ciężarka używanego przy ówczesnych wagach składających się z dwóch szal — na jednej kładziono rzecz, która miała być ważona, a na drugiej proporcjonalny ciężarek metalowy. Ucisk jest jakoby ten ciężarek na jednej szali, a przyszła chwała na drugiej. Im cięższe i boleśnieszce uciski i prześladowania (dla sprawiedliwości), tym większa będzie przyszła chwała.

Dla porównania przytoczymy inne podobne zdanie obrazowe: O osobie bardzo bogatej lub wysoko cenionej mówionem jest niekiedy, że ona jest "warta swej wagi w złocie", albo "złotem możnaby ją odważyć". Myślą tego zdania jest, że wartość danej osoby jest nieoszacowana. Według tej zasady treść naszego tekstu można by wyrazić w taki sposób: "Ten chwilowy lekki ucisk ma dla nas niezmierną wagę w zapewnieniu nam wiecznej chwały w niebiesiech".

Zaproszenia Na Konwencje

DETROIT, MICH.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogie braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., urządza ucztę duchową w dniach 2 i 3 maja, b. r., w sali IOOF, 1700 Hubbard, narożnik Bagley, na zachodniej stronie miasta. Początek w sobotę, o godz. 9.30 rano.

Przeto uprzejmie zapraszamy wszystkich tak z bliska, jak i z daleka. Wierzmy że nasz Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa dla wszystkich uczestników tejże uczty duchowej.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich. Tel. Slocum 7-0035.

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:-

Pokój Boży niech napełnia serca wasze, a wiara w obietnice Boże niechaj wam będzie zachętą i wzmożeniem w postępowaniu po tej wąskiej drodze.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogie braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza ucztę duchową w dniach 21 i 22 marca b. r., w sali Northwestern, 2403-05 W. North Avenue (przy Western Avenue), na trzecim piętrze. Początek zebrania w sobotę o godzinie 1-ej po południu, a w niedzielę od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

Żyjemy w czasach ostatecznych, w czasach bardzo trudnych, gdyż wszystkiemu się koniec przybliży, przeto tymbardziej powinniśmy się utwierdzać w świętej wierze i wspólnie zgromadzać się, a konwencje ku temu są najlepszą sposobnością.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jak i z dalszych zgromadzeń, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy nasze, aby Ojciec nasz Niebieski przez Pana naszego Jezusa Chrystusa raczył nam zesłać przez ducha św.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia br. W. Szutiak, 2721 N. Mason Ave., Chicago 39, Ill., tel. Berkshire 7-4658.

WALLINGFORD, CONN.

Drodzy bracia i siostry. Sprawia nam przyjemność zawiadomić was, że zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jednodniową konwencję w dniu 5 kwietnia, 1953 r. w sali "Masonic Temple", przy Main ulicy w Wallingford, Conn. Początek o godzinie 9 rano.

Na tę ucztę duchową zapraszamy wszystkich braci i siostry, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, jako członkowie duchowej rodziny Bożej. W dniu tym świat chrześcijański obchodzić będzie radosne święto Wielkanocne, chociaż nie pojmuję jakie znaczenie i nadzieje ma to święto dla całej ludzkości. Nam, którzy rozumiemy że święto to jest nadzieją i zapewnieniem zmartwychwstania dla wszystkich, tym więcej przystoi radować się i chwalić Boga w tym dniu.

Bliższych informacji w razie potrzeby udzieli chętnie br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Marcu:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	1go
Br. S. Polniaszek — Muskegon, Gr. Rapids, Mich.	1go
Br. A. Cieślak — Calumet, City, Ill.	8go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich.	8go
Br. J. Woźniak — Gary, Ind.	8go
Br. J. Kot — South Chicago, Ill.	15go
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wis.	15go
Br. A. Ciupik — South Bend, Ind.	15go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wis.	15go
Br. A. Graczyk — Chicago Heights, Ill.	22go
Br. J. Woźniak — Harvey, Ill.	22go

W miesiącu Kwietniu:

Br. A. Handa — Stevens Point, Wis.	5go
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	5go
Br. J. Osochowski — Muskegon, Gr. Rapids, Mich.	5go
Br. A. Burtka — Muskegon, Gr. Rapids, Mich.	5go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	12go
Br. S. Polniaszek — Gary, Ind.	12go
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	12go
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wis.	19go
Br. W. Szutiak — South Chicago, Ill.	19go
Br. J. Czajkowski — Kenosha, Wis.	19go
Br. S. Polniaszek — Harvey, Ill.	26go

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—9:45 rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Meriden, Conn.	WMMW	1470 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
New York N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLD	1290 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od godz.	8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. oć godz.	9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Winona, Wis.	KWNO	1230 kil. od godz.	10:30—10:45 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG	1050 kil. od godz.	4:45—5:00 po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od godz.	2:30—2:45 po poł.
Cleveland, Ohio	WSPR	1490 kil. od godz.	1:15—1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY	1340 kil. od godz.	5:00—5:15 po poł.